

poprzedni w K-508

11 114 W.D.

opr. '98 J. Chimiński

FUNDACJA GENERAL ELŻBIETY ZAWACKIEJ

Archiwum i Muzeum Pomorskie Armii Krajowej

Wzrost Wojskowej Służby Polek

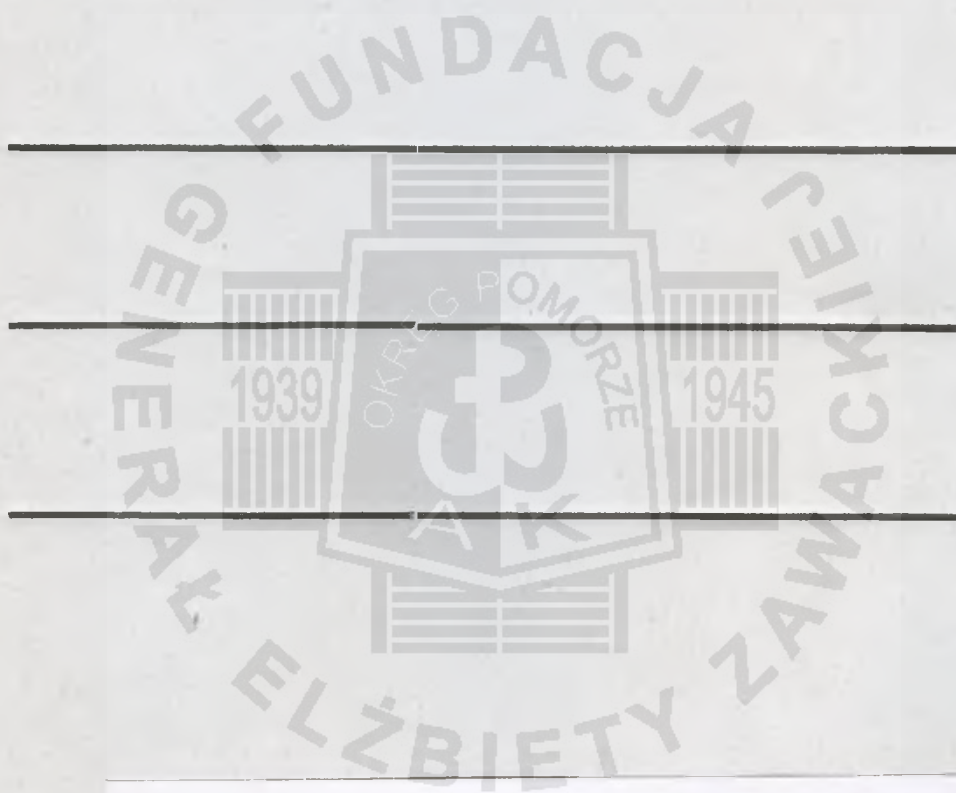
7-100 Toruń, ul. Podmurna 93, tel. 0048 56 65 22 186

email: fepak@wp.pl; www.zawacka.pl

NIP 56 16 25 127; REGON 870502736

KRS 00000 41692

Nr r-ku 82 1050 1506 0000 0000 5002 0244



poza Pom.
Dkr. Nowogródek
taj. nauka.

++ Kleindienst Józefa

K-508/508 Pom.

**SPIS ZAWARTOŚCI
TECZKI**

Kleimdiensl Józefa.....

T:K-508/508 Pom......

poza Pom. Okr. Nowogródelski t. n......

I./1. Relacja *k. 8 s. 1-8*

I./2. Dokumenty (sensu stricto) dotyczące relatora —

I./3. Inne materiały dokumentacyjne dotyczące relatora ~

II. Materiały uzupełniające relację —

III./1. Materiały dotyczące rodziny relatora —

III./2. Materiały dotyczące ogólnie okresu sprzed 1939 r. —

III./3. Materiały dotyczące ogólnie okresu okupacji (1939-1945) —

III./4. Materiały dotyczące ogólnie okresu po 1945 —

III./5. Inne ...

IV. Korespondencja

.....
.....
.....

V. Nazwiskowe karty informacyjne *k. 3*

VI. Fotografie *brak*

1/11. Delacja - Kleindienst Józefa

1. Delacja własna z 28. 12. 1941,
wpis kopia + kserokop. k. 8 s. 1-8



Mala

Życiorys

Józefa z Grzymkowskich Kleindienstowej.

Urodziłam się 20 października 1895 r. w Wysokim Mazowieckim (gubernia łomżyńska) obecnie woj. Białostockie). Ojciec mój był buchalterem w Kasie Powiatowej, z pracy swej utrzymywał żonę i siedmioro dzieci, to też warunki materialne rodziny były skromne.

Mimo to rodzice nie posyłali dzieci swoich do rządowych szkół rosyjskich, ale do dużo droższych prywatnych szkół polskich, by nie narażać dzieci na szyskany i rusyfikację ze strony rosyjskich nauczycieli. W domu wychowywano nas w patriotyzmie, uczono historii Polski, śpiewano (po cieniu) pieśni patriotyczne. Matka opowiadała nam o swym ojcu, Józefie Dłużniewskim, który brał udział w Powstaniu Styczniowym w 1863 r. i był za to zesłany na 11 lat na Syberię. Moja starsza siostra Janina brała udział w strajku szkolnym w 1905 r. i wraz z innymi kolegami i Piotrem Dankowskim, Mieczysławem Moczydłowskim i Eugeniuszem Szrednickim prowadziła komplety z nauczaniem w języku polskim dla młodzieży, która w skutek strajka opuściła szkoły rządowe. Ja chociaż nie chodziłam do szkoły rządowej, brałam udział w tych kompletach, na których młodsi pedagogowie (16-18 lat) uczyli nas nawet esperanta.

W 1907 r. ojciec mój przeszedł na emeryturę i rodzice przenieśli się do Łomży, gdzie złożyłam egzamin do drugiej klasy na pensji żeńskiej p. Marii Korzeniowskiej. W 1908 r. pensja została przekształcona na Prywatną Żeńską Szkołę Handlową, co uwolniło szkołę od kontroli rosyjskiego inspektora szkolnego, gdyż szkoła handlowa zależała od Ministerstwa Przemysłu i Handlu i od tej pory nikt nie wizytował jej do r. 1914. To też można było tajnie prowadzić lekcje historii Polski. Poziom szkoły był bardzo wysoki. Bardzo dobrze stała matematyka, której uczył prof. Maksymilian Mokarewicz, jęz. polski wykładał Juliusz Kleindienst, jęz. obce - p. Janina Mokarewicz i Florentyna Fryczyńska.

W szkole należałam do organizacji niepodległościowo-postępowej, na zebraniach omawiano się dzieła Beola, Marksa, a także pogłębiało wiadomości z historii Polski.

Szkołę ukończyłam w 1913 r. z odznaczeniem i zaczęłam pracować zarobkowo udzielając korepetycji i prowadząc tajne komplety z polskim jęz. wykładowym. Ja tych kompletach przygotowywałam młodzież do egzaminów wstępnych do szkół polskich, w rządowych szkołach początkowych językiem wykładowym był wówczas rosyjski. W 1914 r. byłam członkiem tajnego skautingu.

Po wybuchu I wojny światowej skończyłam kurs sanitarny i pracowałam jako sanitariuszka w szpitalach wojskowych, gdyż wtedy pod Łomżą były silne działania wojenne i wszystkie szkoły i inne większe posiadłości zostały zamienione na "szpitale". Lanni leżeli na słomie, na podłodze. Trzeba było tym cierpiącym ludziom przyjść z pomocą. Pod koniec 1915 r. objęłam posadę nauczycielki domowej w majątku Kownaty u pp. Bolechow-skich. Jednocześnie prowadziłam pracę oświatową na wsi i współpracowałam w POW. W Kownatach pracowałam 3 lata. Wiedziałam dość czasu, by w drodze samokształcenia pogłębiać wiadomości z biologii, z jęz. francuskiego i niemieckiego. W 1918 r. wróciłam do Łomży, gdzie dawałam korepetycje.

11 listopada 1918 r. brałam udział w rozbrajaniu Niemców i przeżyłam najdonioślejszy moment życia, spełnienie marzeń całej młodzieży - odzyskanie niepodległości.

Wprawdzie już w 1916 r. gościliśmy z entuzjazmem w Łomży 4 pułk Legionów. Stanowili oni zawiązek wojska polskiego i mieli orzełki na czapkach, ale to jeszcze nie była wolna Polska.

3/1/2

Brałam udział w agitacji przed wyborami do Sejmu w 1919 r. i byłam członkiem Komisji Wyborczej.

Na tę największą radość mojego życia padły głębokie cienie ciężkich strat, bo 25 listopada 1918 r. zmarł mój ojciec. Jedyny brat Jan, 19-letni student Uniwersytetu Warszawskiego wystąpił ochotniczo do Wojska Polskiego, śmiertelnie ranny w obronie Lwowa w dniu 15 marca 1919 r. zmarł w Nowym Sączu 1 kwietnia 1919 r.

Jesienią 1919 r. pojechałam do Warszawy, gdzie dostałam posadę w Biurze do Spraw Powrotu Jeńców, Jeńców i Robotników. Ze skromnej pensji z trudem mogłam utrzymać się i opłacić czynsz, gdyż zapisałam się na Wydział matematyczno-przyrodniczy Wolnej Wszechnicy Polskiej w Warszawie. Musiałam jednocześnie pracować zarobkowo i studiować, gdyż nikt z rodziny nie mógł przyjść z pomocą. Tanie obiady w stołówce akademickiej jadłam 5 razy w tygodniu, a nieraz rzadziej.

W czerwcu 1920 r. zapadła uchwała na wiecach akademickich: wszyscy studjujący zgłaszają się ochotniczo do Wojska Polskiego, by walczyć w obronie Ojczyzny. Zaciągnęłam się do Ochotniczej Legii Kobiet i w końcu lipca i po zatknięciu sierpnia pełniłam służbę na trzeciej linii frontu. Następnie odesłano mnie do pełnienia służby sanitarnej przy rannych i chorego w Warszawie w szpitalu Dzieciątka Jezus.

W październiku 1920 r. zwolniono mnie na własną prośbę ze służby wojskowej i wróciłam do studiów i pracy zarobkowej. Pracowałam w biurze emigracyjnym, a w 1921 r. wykładałam biologię na pensji p. Słońskiej w Warszawie i prowadziłam komplety uczennic, które przygotowywałam do egzaminów do szkół średnich. W roku szk. 1923-24 objęłam posadę nauczycielki biologii i geografii w Prywatnym Seminarium Nauczycielskim w Mariówce Opoczyńskiej. Trudną to była decyzja opuścić Warszawę, gdzie miałam pracę, byłam demonstratorką (pomocniczą asystentką) na wydziale biologii Wolnej Wszechnicy Polskiej w Warszawie i miałam sporo lekcji na kompletach, ale uważałam, że kształcenie nauczycieli jest sprawą ważną i pilną w nowo budującej się Polsce. Mariówka leży między Radomem i Opoczmem, z której było na najbliższą stację kolejową 27 km. W Mariówce miałam dobre warunki do pracy z młodzieżą, można było nawiązać bliski kontakt z przyrodą, urządzać liczne wycieczki i szerzyć ochronę przyrody. Robiłam też liczne wycieczki krajoznawcze. Opracowałam plan wycieczek dla wszystkich pięciu kursów tak, żeby uczennice po ukończeniu szkoły znały z wycieczek: Warszawę i Mazowsze, Sandomierz i Góry Świętokrzyskie, Wyżynę Lubelską i Podlasie, Wielkopolskę z Poznaniem i Wybrzeżem, Śląsk - Katowice - Kraków - Wieliczkę - Zakopane. Każdy kurs odbywał jedną dalszą wycieczkę krajoznawczą po koniec roku szkolnego.

Jednocześnie w drodze samokształcenia pogłębiałam swoje wiadomości z geografii. Przed każdą wycieczką szkolną sama robiłam w czasie wakacji wycieczki, by poznać okolice i zaplanować taką wycieczkę szk.

W 1925 r. urządziłam wraz z gronem nauczycielskim wycieczkę do Włoch, gdzie w/g przeze mnie opracowanej marszruty zwiedziliśmy Rzym, Neapol, Capri, Asyż, Perugię, Florencję, Pizzę, Genuę, Mediolan, Padwę, Wenecję, i Wiedeń. Wycieczka trwała 5 tygodni i dała mi możliwość poznania Włoch i wielu zjawisk geograficznych.

W Warszawie prowadziłam kółko biologiczne i krajoznawcze. Uczennice poznawały florę i faunę okoliczną. Wykazyłyśmy stanowiska cisa w lasach koło Chlewisk.

Poznawałyśmy zwyczaje, pieśni i obrzędy ludowe. Czasem byłyśmy zapraszane na wesele i dzięki temu opisałyśmy wesele opoczyńskie, wydrukowane nakładem Seminarium w Mariówce.

W 1929 r. zrobiłam wraz z koleżanką wycieczkę do Francji. Zwiedziliśmy Paryż, Bretanię, Owernię, Szamonię, Alpy.

W 1926 r. byłam członkiem ZNP. W r. 1931 przeniosłam się na własną prośbę z Mariówki do Seminarium Nauczycielskiego w Łomży. Tutaj aktywnie uczestniczyłam w ruchu związkowym, byłam członkiem Zarządu w Sekcji Nauczycieli Szkół Średnich przy Zarządzie Powiatowym ZNP w Łomży.

W 1932 r. brałam udział w wycieczce do Danii, urządzanej przez ZNP. Na jesieni 1933 r. przeniosłam się na własną prośbę do Gimnazjum im. T. Kościuszki w Słonimie. Dyrektorem tego gimnazjum był mój szwagier Juliusz Kleindienst, który owdowiał w 1932 r. i pozostał z trojgiem dzieci. W 1934 r. poślubiłam Juliusza Kleindiensta starając się zastąpić zmarłą matkę moim siostrzeńcom. Do tych obowiązków doszła opieka nad siostrą męża, Anną Kleindienst, kaleką, która w miarę swych sił pomagała w pracach domowych, ale też często i długo chorowała.

Mój mąż zmarł w 1964 r., a jego siostra dotąd t.j. do 1971 r. pozostaje na mojej wyłącznej opiece i leży już od 1968 r. Ja mam już 75 lat i coraz ciężiej jest mi opiekować się chorą.

W roku 1935 przenieśliśmy się na własną prośbę ze Słonima do Lidy i pracowaliśmy do 1945 r. W latach 1939-1941 pracowaliśmy w dziesięcioletnich szkołach średnich. W 1941 r. latem wkroczyli do Lidy Niemcy. Już we wrześniu 1941 r. razem z kol. Heleną Jodkówną i Wandą Lewkowińską zorganizowałam komplety tajnego nauczania. Wykładali na nich również kol. Juliusz Kleindienst i Zygmunt Manke. Przeważnie przerabiano kursa gimnazjum, gdyż młodzież w wieku licealnym musiała pracować, ale byli i tacy, którzy godzili naukę z pracą. Pracę na kompletach tajnego nauczania opisywałam w pracach konkursowych, urywki tego są drukowane w wydawnictwach zoliorowych "Szkoła w konspiracji" - Instytut Wyd. "Nasza księgarnia" 1960 r. i wydawn. MON "Kobieta w walce" oraz "Nauczyciel w walce o nową Polskę". Obie książki wydane w 1970 r.

W r. 1944 poległ w walkach partyzanckich pod Surkotami nasz syn Jan Kleindienst. W 1945 r. przyjechałam wraz z mężem i jego siostrą do Wejherowa. Obie córki wróciły do Polski wcześniej. W Wejherowie wykładałam biologię i geografię w Liceum Ogólnokształcącym w r. 1950. Mianowano mnie dyrektorką tego liceum. W 1952 r. na własną prośbę przeniesiono mnie do Gdyni, a w 1953 r. na własną prośbę zostałam przeniesiona do Liceum Pedagogicznego w Wejherowie, gdzie pracowałam do 1968 r. chociaż na emeryturę przeszedłam w 1962 r. Tyk więc w zawodzie nauczycielskim przepracowałam 55 lat, a z tego w zakładach kształcenia nauczycieli 25 lat.

Od 1947 r. byłam członkiem PPS, a od 15 grudnia 1948 r. jestem członkiem PZPR. Od 1949 r. byłam Sekretarzem POP w szkołach, w których pracowałam.

W r. 1933 zostałam odznaczona Medalem Niepodległości za pracę niepodległościową pod zaborem i udział w rozbrajaniu Niemców 11 listopada 1918 r. w Łomży. W 1954 r. odznaczono mnie Złotym Krzyżem Zasługi Nr. 260079, w 1955 r. Medalem Dziesięciolecia PRL Nr. 404807, w r. 1957 Złotą Odznaką Związkową Nr. 19, a w 1964 r. Sztandarem Pracy II Klasy Nr. I-19434 i Odznaką Dziesięciolecia Nr. C 12283. W 1963 r. Złotą Odznaką Honorową Ligi Ochrony Przyrody Nr. 390.

Piszę ten życiorys 29 marca 1971 r. Jestem na emeryturze, w miarę moich sił pracuję społecznie. Jestem przewodniczącą Sekcji Emerytów przy Zarządzie Powiatowym ZNP w Wejherowie, Jestem ławnikiem w sądzie powiatowym w Wejherowie, wiceprzewodniczącą Zarządu Towarzystwa Przyjaciół Biblioteki, Członkiem Powiatowego Zarządu ZBoWiD i członkiem Powiatowego Zarządu Ligi Ochrony Przyrody. Mieszkam w Wejherowie i na na swój j wyłącznej opiece siostrę mego zmarłego męża, kalekę liczącą 83 lata. Od 5 lat jest ona obłożnie chora i nie może

T/11/4

- 4 -

chodzić o własnych siłach. Jedynie dzięki pomocy jaką chorej okazuje PCK przez przydzielenie siostry Pogotowia PCK na 4 godziny dziennie, mogę z trudem podołać ciężkim obowiązkom domowym.

Podpis: Józefa z Grzymkowskich

Kleindienstowa.

Odpis sporządzono dn.28 grudnia 1971 r.



Życiorys

1/1/15

Józefy z Grzymkowskich Kleindienstowej.

Urodziłam się 20 października 1895 r. w Wysokim Mazowieckim (gubernia łomżyńska) obecnie woj. Białostockie). Ojciec mój był buchalterem w Kasie Powiatowej, z pracy swej utrzymywał żonę i siedmioro dzieci, to też warunki materialne rodziny były skromne.

Mimo to rodzice nie posyłali dzieci swoich do rządowych szkół rosyjskich, ale do dużo droższych prywatnych szkół polskich, by nie narażać dzieci na szykany i rusyfikację ze strony rosyjskich nauczycieli. W domu wychowywano nas w patriotyzmie, uczono historii Polski, śpiewano (po cieniu) pieśni patriotyczne. Matka opowiadała nam o swym ojcu, Józefie Dłużniewskim, który brał udział w Powstaniu Styczniowym w 1863 r. i był za to zesłany na 11 lat na Syberię. Moja starsza siostra Janina brała udział w strajku szkolnym w 1905 r. i wraz z innymi kolegami i Piotrem Dankowskim, Mieczysławem Moczydłowskim i Eugeniuszem Szrednickim prowadziła komplety z nauczaniem w języku polskim dla młodzieży, która w skutek strajku opuściła szkoły rządowe. Ja chociaż nie chodziłam do szkoły rządowej, brałam udział w tych kompletach, na których młodzi pedagogowie (16-18 lat) uczyli nas nawet esperanta.

W 1907 r. ojciec mój przeszedł na emeryturę i rodzice przenieśli się do Łomży, gdzie złożyłam egzamin do drugiej klasy na pensji żeńskiej p. Marii Korzeniowskiej. W 1908 r. pensja została przekształcona na Prywatną Żeńską Szkołę Handlową, co uwolniło szkołę od kontroli rosyjskiego inspektora szkolnego, gdyż szkoła handlowa zależała od Ministerstwa Przemysłu i Handlu i od tej pory nikt nie wizytował jej do r. 1914. To też można było tajnie prowadzić lekcje historii Polski. Poziom szkoły był bardzo wysoki. Bardzo dobrze stała matematyka, której uczył prof. Maksymilian Mokarewicz, jęz. polski wykładał Juliusz Kleindienst, jęz. obce - p. Janina Mokarewicz i Florentyna Fryczyńska.

W szkole należałam do organizacji niepodległościowo-postępowej, na zebraniach omawiało się dzieła Bebla, Merksa, a także pogłębiało wiadomości z historii Polski.

Szkołę ukończyłam w 1913 r. z odznaczeniem i zaczęłam pracować zarobkowo udzielając korepetycji i prowadząc tajne komplety z polskim jęz. wykładowym. Na tych kompletach przygotowywałam młodzież do egzaminów wstępnych do szkół polskich, w rządowych szkołach początkowych językiem wykładowym był wówczas rosyjski. W 1914 r. byłam członkiem tajnego skautingu.

Po wybuchu I wojny światowej skończyłam kurs sanitarny i pracowałam jako sanitariuszka w szpitalach wojskowych, gdyż wtedy pod Łomżą były silne działania wojenne i wszystkie szkoły i inne większe ponieszczenia zamieniono na "szpitale". Ranni leżeli na słomie, na podłodze. Trzeba było tym cierpiącym ludziom przyjść z pomocą. Pod koniec 1915 r. objęłam posadę nauczycielki domowej w majątku Kownaty u pp. Bolechow-skich. Jednocześnie prowadziłam pracę oświatową na wsi i współpracowałam w POW. W Kownatach pracowałam 3 lata. Miałam dość czasu, by w drodze samokształcenia pogłębiać wiadomości z biologii, z jęz. francuskiego i niemieckiego. W 1918 r. wróciłam do Łomży, gdzie dawałam korepetycje.

11 listopada 1918 r. brałam udział w rozbrajaniu Niemców i przeżyłam najdonioślejszy moment życia, spełnienie marzeń całej młodzieży - odzyskanie niepodległości.

Wprawdzie już w 1916 r. gościliśmy z entuzjazmem w Łomży 4 pułk Legionów. Stanowili oni związek wojska pokętego i mieli orzekki na czapkach, ale to jeszcze nie była wolna Polska.

31/16

Brałam udział w agitacji przed wyborami do Sejmu w 1919 r. i byłam członkiem Komisji wyborczej.

Na tę największą radość mojego życia padły głębokie cienie ciężkich strat, bo 25 listopada 1918 r. zmarł mój ojciec. Jedyny brat Jan, 19-letni student Uniwersytetu Warszawskiego wystąpił ochotniczo do Wojska Polskiego, śmiertelnie ranny w obronie Lwowa w dniu 13 marca 1919 r. zmarł w Nowym Sączu 1 kwietnia 1919 r.

Jesienią 1919 r. pojechałam do Warszawy, gdzie dostałam posadę w Biurze do Spraw Powrotu Jeńców, Ucieleńców i Robotników. Ze skromnej pensji z trudem mogłam utrzymać się i opłacić czesne, gdyż zapisałam się na Wydział matematyczno-przyrodniczy Wolnej Wszechnicy Polskiej w Warszawie. Musiałam jednocześnie pracować zarobkowo i studiować, gdyż nikt z rodziny nie mógł przyjść z pomocą. Tanie obiady w stołówce akademickiej jadałam 3 razy w tygodniu, a nieraz rzadziej.

W czerwcu 1920 r. zapadła uchwała na wiecach akademickich: wszyscy studiujący zgłaszają się ochotniczo do Wojska Polskiego, by walczyć w obronie Ojczyzny. Zaciągnęłam się do Ochotniczej Legii Kobiet i w końcu lipca i po zatknięciu sierpnia pełniłam służbę na trzeciej linii frontu. Następnie odkomenderowano mnie do pełnienia służby sanitarnej przy rannych i chorych w Warszawie w szpitalu Dzieciątka Jezus.

W październiku 1920 r. zwolniono mnie na własną prośbę ze służby wojskowej i wróciłam do studiów i pracy zarobkowej. Pracowałam w biurze emigracyjnym, a w 1921 r. wykładałam biologię na pensji p. Skońskiej w Warszawie i prowadziłam komplety uczennic, które przygotowywałam do egzaminów do szkół średnich. W roku szk. 1923-24 objęłam posadę nauczycielki biologii i geografii w Prywatnym Seminarium Nauczycielskim w Mariówce Opoczyńskiej. Trudną to była decyzja opuścić Warszawę, gdzie miałam pracę, byłam demonstratorką (pomocnicą asystenta) na wydziale biologii Wolnej Wszechnicy Polskiej w Warszawie i miałam sporo lekcji na kompletach, ale uważałam, że kształcenie nauczycieli jest sprawą ważną i pilną w nowobudującej się Polsce. Mariówka leży między Radomiem i Opoczniem, z której było na najbliższą stację kolejową 27 km. W Mariówce miałam dobre warunki do pracy z młodzieżą, można było nawiązać bliski kontakt z przyrodą, urządzać liczne wycieczki i szerzyć ochronę przyrody. Robiłam też liczne wycieczki krajoznawcze. Opracowałam plan wycieczek dla wszystkich pięciu kursów tak, żeby uczennice po ukończeniu szkoły znały z wycieczek: Warszawę i Mazowsze, Sandomierz i Góry Świętokrzyskie, Wyżynę Lubelską i Podlasie, Wielkopolskę z Pomorzem i Wybrzeżem, Śląsk - Katowice - Kraków - Wieliczkę - Zakopane. Każdy kurs odbywał jedną dalszą wycieczkę krajoznawczą po koniec roku szkolnego.

Jednocześnie w drodze samokształcenia pogłębiałam swoje wiadomości z geografii. Przed każdą wycieczką szkolną sama robiłam w czasie wakacji wycieczki, by poznać okolice i zaplanować taką wycieczkę szk.

W 1925 r. urządziłam wraz z gronem nauczycielskim wycieczkę do Włoch, gdzie w/g przeze mnie opracowanej marszruty zwiedziliśmy Rzym, Neapol, Capri, Asyż, Perugię, Florencję, Pizzę, Genuę, Mediolan, Padwę, Wenecję, i Wiedeń. Wycieczka trwała 5 tygodni i dała mi możliwość poznania Włoch i wielu zjawisk geograficznych.

W Warszawie prowadziłam kółko biologiczne i krajoznawcze. Uczennice poznawały florę i faunę okoliczną. Wykazyśmy stanowiska cisa w łąkach koło Chlewisk.

Poznawałyśmy zwyczaje, pieśni i obrzędy ludowe. Czasem byłyśmy zaproszone na wesele i dzięki temu opisałyśmy wesele opoczyńskie, wydrukowane nakładem Seminarium w Mariówce.

W 1929 r. zrobiłam wraz z koleżanką wycieczkę do Francji. Zwiedziliśmy Paryż, Bretanię, Owernię, Szamonię, Alpy.

W 1926 r. byłam członkiem ZNP. W r. 1931 przeniosłam się na własną prośbę z Mariówki do Seminarium Nauczycielskiego w Łomży. Tutaj aktywnie uczestniczyłam w ruchu związkowym, byłam członkiem Zarządu w Sekcji Nauczycieli Szkół Średnich przy Zarządzie Powiatowym ZNP w Łomży.

W 1932 r. brałam udział w wycieczce do Danii, urządzonej przez ZNP. Na jesieni 1933 r. przeniosłam się na własną prośbę do Gimnazjum im. T. Kościuszki w Słonimie. Dyrektorem tego gimnazjum był mój szwagier Juliusz Kleindienst, który owdowiał w 1932 r. i pozostał z trojgiem dzieci. W 1934 r. poślubiłam Juliusza Kleindiensta starając się zastąpić zmarłą matkę moim siostrzeńcom. Do tych obowiązków doszła opieka nad siostrą męża, Anną Kleindienst, kaleką, która w miarę swych sił pomagała w pracach domowych, ale też często i długo chorowała.

Mój mąż zmarł w 1964 r., a jego siostra dotąd t.j. do 1971 r. pozostaje na mojej wyłącznej opiece i leży już od 1968 r. Ja mam już 75 lat i coraz ciężiej jest mi opiekować się chorą.

W roku 1935 przenieśliśmy się na własną prośbę ze Słonima do Lidy i pracowaliśmy do 1945 r. W latach 1939-1941 pracowaliśmy w dziesięcioletnich szkołach średnich. W 1941 r. latem wkroczyli do Lidy Niemcy. Już we wrześniu 1941 r. razem z kol. Heleną Jodkówną i Wandą Lewkowiczówną zorganizowałam komplety tajnego nauczania. Wykładali na nich również kol. Juliusz Kleindienst i Zygmunt Manke. Przeważnie przerabiano kurs gimnazjum, gdyż młodzież w wieku licealnym musiała pracować, ale byli i tacy, którzy godzili naukę z pracą. Pracę na kompletach tajnego nauczania opisywałam w pracach konkursowych, urywki tego są drukowane w wydawnictwach zoliorowych "Szkoła w konspiracji" - Instytut Wyd. "Nasza księgarnia" 1960 r. i wydawn. MON "Kobieta w walce" oraz "Nauczyciel w walce o nową Polskę". Obie książki wydane w 1970 r.

W r. 1944 poległ w walkach partyzanckich pod Surkotami nasz syn Jan Kleindienst. W 1945 r. przyjechałam wraz z mężem i jego siostrą do Wejherowa. Obie córki wróciły do Polski wcześniej. W Wejherowie wykładałam biologię i geografę w Liceum OG-Kszt. w r. 1950. Mianowano mnie dyrektorką tego liceum. W 1952 r. na własną prośbę przeniesiono mnie do Gdyni, a w 1955 r. na własną prośbę zostałam przeniesiona do Liceum Pedagogicznego w Wejherowie, gdzie pracowałam do 1968 r. chociaż na emeryturę przesłam w 1962 r. Tyk więc w zawodzie nauczycielki skłama przepracowałam 55 lat, a z tego w zakładach kształcenia nauczycieli 25 lat.

Od 1947 r. byłam członkiem PPS, a od 15 grudnia 1948 r. jestem członkiem PZPR. Od 1949 r. byłam Sekretarzem POP w szkołach, w których pracowałam.

W r. 1933 zostałam odznaczona medalem Niepodległości za pracę niepodległościową pod zaborem i udział w rozbrajaniu Niemców 11 listopada 1918 r. w Łomży. W 1954 r. odznaczono mnie Złotym Krzyżem Zasługi Nr. 260079, w 1955 r. Medalem Dziesięciolecia PRL Nr. 404807, w r. 1957 Złotą Odznaką Związkową Nr. 319, a w 1964 r. Sztandarem Pracy II Klasy Nr. I-19434 i Odznaką Dziesięciolecia Nr. C 12288. W 1968 r. Złotą Odznaką Honorową Ligi Ochrony Przyrody Nr. 390.

Piszę ten życiorys 29 marca 1971 r. Jestem na emeryturze, w miarę moich sił pracuję społecznie. Jestem przewodniczącą Sekcji Emerytów przy Zarządzie Powiatowym ZNP w Wejherowie, Jestem ławnikiem w sądzie powiatowym w Wejherowie, wiceprzewodniczącą Zarządu Towarzystwa Przyjaciół Biblioteki, Członkiem Powiatowego Zarządu ZBOWID i członkiem Powiatowego Zarządu Ligi Ochrony Przyrody. Mieszkam w Wejherowie i mam na swojej wyłącznej opiece siostrę mego zmarłego męża, która licząc 83 lata. Od 5 lat jest ona obłożnie chora i nie może

3/1/8

chodzić o własnych siłach. Jedynie dzięki pomocy jaką chorej okazuje PCK przez przydzielenie siostry Pogotowia PCK na 4 godziny dziennie, mogę z trudem podołać ciężkim obowiązkom domowym.

Podpis: Józefa z Grzyńkowskich

Kleindienstowa

Odpis sporządzono dn. 28 grudnia 1971 r.



T. L-508/508 Pom. poze Pom.

Heimdienst Josefa
V. Marty informacyjne
k.3

1. 2. 508 Pom. 3. Wjherowo 1

4. Kleindienst Józefa 5. z d. Geymkowska

6 7 Kleindienst

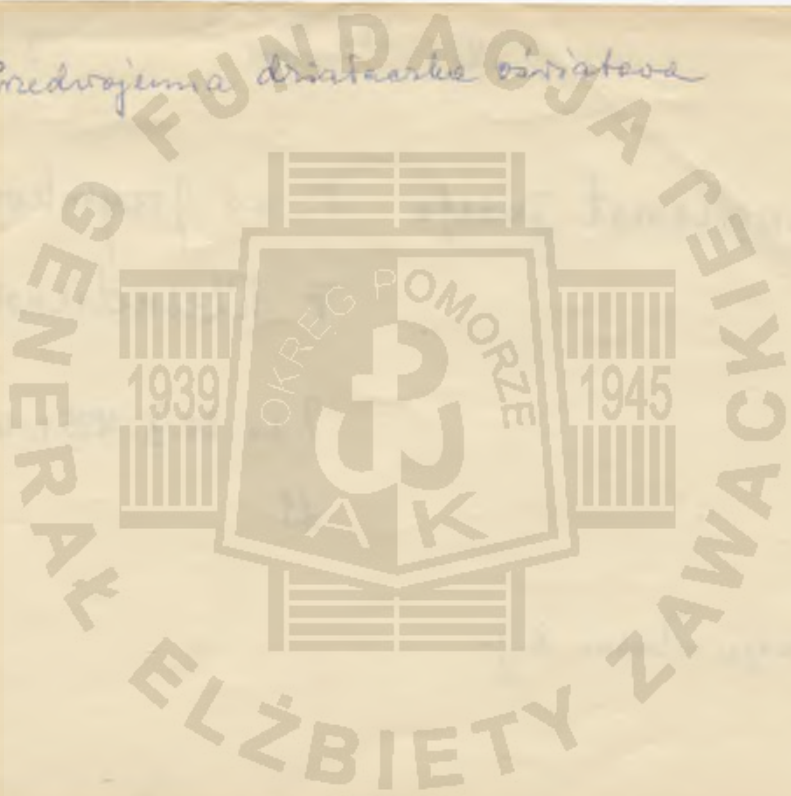
8 9 ur. 20. 8 - 1895 r. Wysoka 1942.

10 11

12 Relacja własna K.J.



Przedwojenna działalność organizacyjna





Kleindienst Józefa ^{pose Per Gdynia} 3
taj.nau.

W czasie okupacji pracowała
w Lidzic i prowadziła tajne
nowozenie; w l. 1941-42 osadzona
w gestapońskim więzieniu w Dziadko-
wie; zwołano nadel zajmowała się
tajnym nowozeniem; po wyzwoleniu me-
nuszycielka w Wejherowce; Szary Klewe-
lowski Odrob. Odro. Polski.

verte

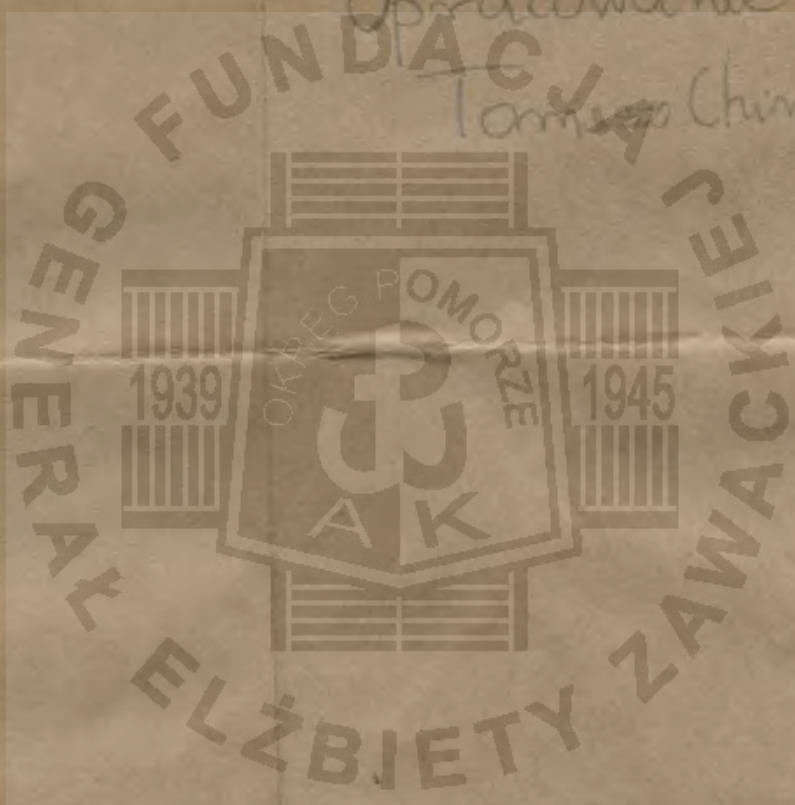
t. osob: A-1036/1782 Imp. Gdenisk,
Kawczy Kozłowski, „Kawczyce,
polscy Pomorze Władysławski ego”,
s. A.

Wz. VI 2000



ARCHIWUM
Elżbiety Zawackiej
POZ. 508 / 104
data wpływu 1-81

Opracowanie
Tommaso Chincimski '98



Pozna Pom.
Wejherowo

++

Kleinodienst 7. zeta

*Kleinmiedenst
Josefa*

